O D P I S

Chemnitz, 25.02.1952

Elisabeth Ehrlich

Chemnitz

ul. Ericha Mühsama 26

Do Pana Prezydenta Wilhelma P i e c k a,

Berlin-Niederschönhausen

Temat: Podanie Elisabeth Ehrlich o ułaskawienie i zwolnienie z więzienia jej męża Kamillo Ehrlicha, urodzonego 23.02.1893r. w Lößnitz/Erzgebirge.

Ostatnie miejsce zamieszkania: Chemnitz, ul. Ericha Mühsama 26

Zawód: wysoki urzędnik we władzach krajowych i kryminalnych

Sygn. wyroku skazującego: St. KS. 572/50 – Tgb. Nr. 7050/51

Aktualne miejsce pobytu: Zakład karny Brandenburg/Havel.

Jako żona ww. Ehrlicha proszę całym sercem Pana Prezydenta o weryfikację sprawy mojego męża w celu szybkiego ułaskawienia i zwolnienia z więzienia.

Mój mąż po wojnie światowej 1914-1918 wybrał karierę wysokiego urzędnika policyjnego, ponieważ czuł do tego powołanie [chęć]. W 1919r. uczęszczał do wyższej szkoły policyjnej [akademii?] w Düsseldorfie. Następnie został on zatrudniony w Lipsku jako komisarz kryminalny. Taki był początek jego kariery. W 1922r. wzięliśmy ślub i przeprowadziliśmy się do Chemnitz, gdzie mój mąż pracował 25 lat na kierowniczym stanowisku w policji kryminalnej. Nawet w najszczęśliwszych latach małżeństwa dla mojego męża najważniejsza była jego praca, której oddawał się całkowicie. Przez wiele lat stałam wiernie u jego boku, zawsze z pełnym zrozumieniem idąc razem z nim w ofiarnej pracy. Pisał on również kryminalistyczne rozprawy, które były drukowane w całych Niemczech. Mój mąż siedział nocami i pisał opracowania, artykuły w gazetach, referaty, aby uświadomić „seine Chemnitzer” [jego Chemnitzan] jak bronić się przed włamaniami [„Schutz gegen Verbrechen”]. Dlatego był znany, lubiany, szanowany i respektowany w każdym środowisku. Ofiarował się dla swojej pracy. W roku 1941 został oddelegowany do Polski. Wzbraniał się przed tym rękami i nogami. Trzy razy interweniował w Berlinie. Jednak bez sukcesu. Podczas tych trzech lat, kiedy pełnił swoją służbę w Łodzi, nie miało miejsca żadne bezprawie [niesprawiedliwość]. Mój mąż od początku był zdecydowanym przeciwnikiem hitlerowskiego reżimu i żył tylko swoją pracą. Zawsze gorliwie, największymi siłami starał się łamać twardość systemu na swoim stanowisku, łagodzić, osłabiać, a nawet obchodzić rozkazy z góry. Kierował się on ciągle bezwarunkowym poczuciem sprawiedliwości oraz wielką ludzką dobrocią. Poczucie odpowiedzialności było jego wybitną cechą. Robił on wszystko dla innych – nic dla siebie. Był dla wszystkich wzorem! Dzielił troski i potrzeby innych oraz pomagał im, tam gdzie mógł. (Wielu uchronił przed obozem koncentracyjnym. Osobiście doświadczeni mogą być natychmiast do dyspozycji, jeśli to konieczne.) Stanowczość jego krytycznego rozsądku oraz jego złoty i subtelny humor podbijały szturmem wszystkie serca. W moim życiu nie poznałam jeszcze tak wspaniałego człowieka. Nie mówię tego tylko jako żona, wszyscy ludzie, którzy go znają i cenią – nie jest ich mało – mówią mi to na okrągło. Każdy mówi o nim z zachwytem i bierze udział w jego jakże trudnym losie.

Z powodu tego ludzkiego, dobrotliwego nastawienia nie byłby nigdy zdolny do „zbrodni przeciw ludzkości”, jak brzmi jego wyrok. Wielu z jego znajomych, współpracowników i przełożonych zaoferowało się, że w każdym czasie mogą zaświadczyć o nim, aby został zwolniony z więzienia.

Mogę się tylko domyślać, że doszło do takiego potępienia, ponieważ mój mąż był Hauptsturmführerem SS. Usilnie proszę o zastanowienie, gdyż to członkostwo nigdy nie było prawdziwe czy w pełni dobrowolne. Zapewne wiadomo, że mój mąż jako urzędnik państwowy (wysoki urzędnik we władzach krajowych i kryminalnych) został Hauptsturmführerem SS z powodu działań przeprowadzanych przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy. Jest to więc czysto formalna przynależność.

Jako żona jestem zmuszona dodać z zatrwożonego serca jeszcze jedną, osobistą prośbę. Mój mąż cierpi od dawna na drażliwość narządów oddechowych. Jest on już siedem lat w więzieniu. Obawiam się, że ta długa kara więzienia z uwagi na obecną dyspozycyjność przez duchowe przygnębienie [załamanie?] może wywołać gruźlicę. I dalej: Mój mąż żył tylko swoją pracą. Prowadziliśmy nader szczęśliwe życie małżeńskie. Nasze wspólne życie zostało zburzone. Nieopisanie cierpię z tego powodu.

Jeszcze raz proszę o jego zwolnienie. Zważywszy na prawidłowe zachowanie mojego męża na każdym stanowisku jestem głęboko przekonana, że również zakład karny w Brandenburg wyda dobrą opinię.

Chciałabym jeszcze wspomnieć, że nikt z całej naszej rodziny, czy ze strony męża, czy z mojej, nie był członkiem NSDAP – wręcz przeciwnie – wszyscy byli wielkimi przeciwnikami narodowego socjalizmu.

Oczywiście jestem gotowa pokryć z mojego wynagrodzenia wszystkie koszty, które mogą ewentualnie wyniknąć z pochylenia się nad sprawą mojego męża.

Oczekuję niecierpliwie na Pańską przychylną decyzję z wyrazami najgłębszej wdzięczności

Z wyrazami szacunku

podpisano: Elisabeth Ehrlich